

Martin Buber
GOG
I MAGOG
KRONIKA CHASYDZKA

TEATR JELENIOGÓRSKI
Teatr Jeleniogórski Sceny: Animacji i Dramatycznej im. C.K. Norwida
dyrektor naczelny: Bogdan Hauka
dyrektor artystyczny: Wojciech Klemm
kierownik literacki: Joanna Wichowska

גוג
ומגוג

PRZEKŁAD: JAN GAREWICZ

KONCEPCJA I INSCENIZACJA: MICHAŁ ZADARA

AKTORZY: JAROSŁAW DZIEDZIC, PIOTR KONIECZYŃSKI,
JACEK PARUSZYŃSKI, PIOTR ŻURAWSKI

INSPICJENT: GRAŻYNA MIECZKOWSKA

PREMIERA: 19 MARCA, KAWIARNIA TEATRALNA

Licencja na wystawienie utworu: Stowarzyszenie Autorów ZAiKS

Głośnie czytanie fragmentów książki Martina Bubera "Gog i Magog. Kronika chasydzka" w przekładzie i ze wstępem
Jana Garewicza, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999.

bilety: 075 64 28 130, widownia@teatr.jgora.pl, kasa: wt. - pt., godz. 9.00-16.00 i na godzinę przed spektaklem,
www.teatr.jgora.pl

dyr. ds. technicznych: Ryszard Pałac, akustycy: Mariusz Czechowicz, Jarosław Kyrz, Konrad Sobleszczuk,
Waldemar Soboń, elektrycy: Łukasz Izdebski, Adam Januszkiewicz, Piotr Makara, brygadziści sceny:
Aleksander Datkun, maszyniści sceny: Tomasz Halkiewicz, pracownia malarska: Ewa Chorażyczewska,
pracownia stolarska: Daniel Datkun, Adam Klin, Waldemar Kotowski, pracownia krawiecka: Halina Cicha,
Elżbieta Wójcik, pracownia fryzjerska: Małgorzata Spanier, garderobiane: Grażyna Dutkiewicz, Renata Hanusz,
rekwizytor: Łukasz Dudek, bileter: Mirosław Faryniarz, promocja/widownia: Dorota Fruba-Wiśniewska,
Małgorzata Tomczuk, współpraca z zagranicą: Jolanta Adamczyk



sponsorzy



Teatr Jeleniogórski jest uczestnikiem międzynarodowego
projektu współpracy teatralnej MAGIC NET
finansowanego przez Unię Europejską



Education and Culture
Culture 2000



"O Lublinie - rzekł [Seraf] - można coś powiedzieć wtedy dopiero, gdy się go zna od wewnątrz; czym jest świątynia, wiesz wtedy dopiero, gdy byłeś w środku. Kto zna Lublin, wie, że jest to kraj Izrael, podwórze tego domu to Jerozolima, szula jest górą, na której stoi świątynia, izba rabiego - Świątynia Świętych, a Szechina przemawia jego ustami."

z rozdziału "Stół"

Czym był chasydyzm? Wbrew utartemu w Polsce mniemaniu, któremu sprzyjały też popularne w Polsce książki Singera i Strykowski, a zwłaszcza film Austeria, chasydyzm bynajmniej nie był równoznaczny z prawowiernym i zachowawczym żydostwem. Wręcz przeciwnie, pierwotny ruch chasydzki skierowany był przeciw ortodoksyjnemu skostnieniu. Niósł odrodzenie najgłębszych treści judaizmu, negując wiele przestarzałych i obcych życiu form. Interesujące jest przy tym, że ten ruch odrodzenia mistyki żydowskiej przypada na ten sam czas, w którym pojawiają się pierwsze oznaki odrodzenia polskiej myśli, wprawdzie nie religijnej, lecz politycznej.

Chasydyzm jako ideologia i ruch społeczny narodził się na jakże płodnych pod tym względem Kresach, na Pokuciu. Jego twórcą był Izrael ben Eliezer zwany Baal-szem-tow, Mistrz dobrego imienia, w skrócie Beszt. (...) W drugiej połowie XVIII i pierwszej XIX wieku chasydyzm przeżył swój okres szczytowy. Rozprzestrzenił się w Polsce centralnej, na Ukrainie i Białorusi. (...)

Rozprzestrzenienie się chasydyzmu nie dokonało się bez walki. Przeciwwstawiała mu się tradycja i organizacja rabiniczna, w tym czasie mocno skostniała, natrafił też na sprzeciw w kręgach odrzucających mistykę w imię racjonalizmu i Oświecenia. W 1772 r. najwybitniejszy przedstawiciel tego nurtu, Elias, Gaon z Wilna, obłożył chasydów klątwą. Byli wykluczeni z gmin żydowskich, podległych własnemu prawu, traktowano ich niemal jak odszczepieńców; jest o tym w książce Bubera mowa.

(...) Chasydzi stworzyli bardzo swoistą organizację społeczną. Jej ośrodkiem był cadyk: nauczyciel, wzór, najwyższy autorytet. (...) Cadykiem nie zostawało się przez ukończenie szkoły, ani formalne namaszczenie; potrzebna była charyzma, kto jej nie miał - ten niezależnie od swej wiedzy musiał ustąpić miejsca "przywódcy pokolenia".

Cadyka, "sprawiedliwego" otaczali chasydzi, "pobożni". (...) Ale cadyk żył nie tylko w kręgu uczniów. Po pomoc i radę przychodzili do niego również inni, nawet nie żydzi. Jego stosunek do obcego mu świata jest w książce przedmiotem licznych uwag, a wyrażają go może najlepiej owe słowa kozienickiego cadyka:

"Panie Boże, jeśli nie chcesz jeszcze zbawić Izraela, to zbaw przynajmniej gojów".

Zahaczamy tu o sprawę ważną. Niemal wszystkie pisma polskie o Żydach, nawet autorstwa ludzi tak odległych od antysemityzmu jak Orzeszkowa, podkreślały przepaść między dwoma światami, chrześcijańskim i żydowskim, nie rozumiejącymi się nawzajem, podejrzliwymi wobec siebie, nastawionymi obronnie lub zgoła wrogo. Buber przedstawia obraz inny, a ponieważ opiera się na przekazach chasydzkich, nie ma powodu by mu nie wierzyć. W tym obrazie nie ma bezwzględnej cezury między dwoma światami. Książę Adam Czartoryski przychodzi po radę do Maggida z Kozienic, kaleki

polskie na równi z żydowskimi szturmują dom Juda, domagając się cudu, a z drugiej strony ten sam Maggid Izrael wtrąca do modlitwy polskie słowa, słowa ludowe, jakimi zakochane wieśniaczki usiłują skłonić swych chłopców, by im kupili podarek, rabbiemu Elimelechowi prorok Eliasz ukazuje się w chłopskim przebraniu, Bunam i Dawid z Lelowa mówią biegle po polsku, Święty Żyd przydomek swój też chłopu polskiemu zawdzięcza. Czy było tak istotnie? Ważne, że taki obraz występował w żydowskich przekazach.

ze Wstępu Jan Garewicz

Już w młodych latach zacząłem z nieprzebranego niemal zasobu legend chasydzkich powtarzać w opowieściach to, co zdało mi się ważne, najpierw z epicką swobodą, potem coraz bardziej dążąc do ograniczenia się do tego, co niezbędne, mianowicie do tego, co nakazywała mi forma opowieści (...). Ostatecznie nastawiłem się całkowicie na ten typ narracji, który dominuje w niewiarygodnym bogactwie literatury chasydzkiej, ale przeważnie nie przekształciłem się w prawdziwe opowiadanie, w "świętą" anegdotę. Niemal zawsze chodzi tu o powiązanie jakiegoś zdarzenia z jakąś wypowiedzią. Właśnie w takim powiązaniu wyraża się styl chasydzki, obliczony na jedność tego, co zewnętrzne, i tego, co wewnętrzne, życia i nauki. Zdarzenie będące tematem opowieści musi być w niej przedstawione w sposób maksymalnie skondensowany, tak aby wypowiedź wyłaniała się z niego w czysty sposób. (...)

Natrafiłem teraz na ogromny zespół opowieści wewnętrznie z sobą powiązanych; tworzyły one wręcz wielki cykl, chociaż opowiadano je wychodząc od dwóch rozmaitych, wzajemnie przeciwstawnych tradycji i tendencji. (...) Rozpatrywano je z perspektywy legendy, ale ich realne jądro nie ulegało wątpliwości. Niektórzy cadycy naprawdę próbowali zrobić z Napoleona za pomocą działań teurgicznych (tak zwanej Kabały praktycznej) "Goga z krainy Magoga" z księgi Ezechiela, po którego wojnach nadejść miał Mesjasz, a inni cadycy przeciwstawiali się tym próbom przestrzegając, że nie gestami zewnętrznymi, lecz wyłącznie całkowitym nawróceniem człowieka można przygotować nadejście zbawienia. Szczególne i decydujące było zaś to, że wszyscy, zarówno ci, co podejmowali ryzyko, jak ci, co przed nim ostrzegali, zmarli rzeczywiście w ciągu jednego roku. (...)

z Posłowia Martina Bubera

Nie jest to powieść. Autor możliwie wiernie trzyma się faktów opierających się na autentycznych przekazach, nieporadnych zresztą, chaotycznych, często ułamkowych. Fikcja literacka pojawia się wtedy tylko, gdy trzeba uzupełnić ich braki; poza tym ingerencja autora w dostępny mu materiał źródłowy ogranicza się do jego uporządkowania i stylistycznego wygładzenia. Opisany w książce spór naprawdę się toczył, jego protagonistami były postacie historyczne, nawet jeśli nasza wiedza o nich jest skąpa i ma po trosze legendarny charakter. Kreacja postaci i zdarzeń, nieodłączny element każdej powieści, została tu ograniczona do minimum.

Ale nie jest to też dzieło historyczne. Czasy i ludzie są tu tylko pretekstem do wyrażenia myśli o sprawach wiecznych. Kto czyta tę książkę, odnosi wrażenie, jak gdyby czytał dzieje wszystkich ruchów eschatologicznych. Wprawdzie autor dąży do przedstawienia zdarzeń w układzie chronologicznym, ale ich kolejność jest właściwie bez znaczenia. (...)

Zbyt powieściową na esej, zbyt refleksyjną na powieść, zanurzoną w realiach epoki, a opowiadającą o sprawach ponadczasowych, książkę tę najlepiej chyba nazwać opowieścią. (...) Słowo "Kronika" w podtytule bardziej odnosi się do sposobu opowiadania, niż do jego treści. Bohaterom na myśl nie przychodzi pytać, czy Mesjasz nadejdzie. Chodzi tylko o to, kiedy nadejdzie i jak można nadejście jego przyspieszyć. (...) Ludzie ci żyją Pismem, chciałoby się rzec: oddychają nim. Pismo jest dla nich jedynym kluczem do zrozumienia świata, wszystko wyjaśnia, w każdym wypadku udziela wskazówki. Ale Pismo trzeba należycie odczytać, w przeciwnym wypadku wszelkie tłumaczenie zawodzi, wszelkie działanie schodzi na manowce. Wiara w Pismo sięga tak daleko, że odwoływać się do niego należy nawet w najbardziej prozaicznych okolicznościach, np. gdy brak pieniędzy na czynsz dzierżawny. Bo Pismo jest słowem samego Boga, a zatem też jedyną drogą dostępu do Niego. (...)

ze Wstępu Jan Garewicz

Jak wspominałem, były dwie tradycje, jedna o tendencji magicznej, druga antymagicznej, tradycja Lublina i tradycja Przysuchy. Obie były wynikiem długiej walki, jak niegdyś tradycja partii Saula i partii Dawida.

(...) kiedy byłem najbardziej zaabsorbowany tematem, w ostatnim roku pierwszej wojny, jadąc w odwiedziny do mojego syna na polskim postoju oraz na drodze powrotnej poznałem okolicę, w której rozegrała się walka. Teraz dopiero mogłem *zobaczyć*.

Ale spisanie dwukrotnie się nie powiodło i odłożyłem pracę, bez pewności, czy kiedykolwiek ją wykonam, ale i nie bez nadziei; albowiem całe doświadczenie mojej pracy nauczyło mnie, że książki do których napisania ktoś jest powołany, dojrzewają powoli, a najsilniej wtedy, kiedy człowiek się nimi nie zajmuje, i że w końcu same powiadają o tym, że już są gotowe, tak że niejako trzeba je już tylko przepisać.

Tym wreszcie, co już w Jerozolimie pozwoliło, by książka ta dojrzała ostatecznie, był znowu czynnik obiektywny, początek drugiej wojny światowej, atmosfera kryzysu tellurycznego, straszliwe zmagania sił i oznaki fałszywego mesjanizmu z jednej i drugiej strony. Kiedy zniemacka w półśnie ukazał mi się w postaci demona ze skrzydłami nietoperza i ze zżydzoną twarzą Goebbelsa ów fałszywy wysłannik, o którym opowiada mój pierwszy rozdział, był to dla mnie bodziec decydujący.

z Posłowia Martina Bubera

Martin Buber, ur. w 1878 w Wiedniu, zm. w 1965 w Jerozolimie - filozof, badacz chasydyzmu i mistyki żydowskiej, tłumacz Starego Testamentu na język niemiecki, współtwórca filozofii dialogu, autor kluczowej dla tego nurtu filozoficznego książki "Ja i Ty". Dorastał we Lwowie, gdzie uczył się w polskim liceum, studiował w Wiedniu, Lipsku, Berlinie i Zúrichu. Wykładał m.in. na Uniwersytecie Frankfurckim i Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie. "Goga i Magoga" napisał w Jerozolimie.